

Mumia w rentgenie

Data publikacji: 3.03.2006 0:00



brak zdjęcia

Najcenniejszy eksponat w zbiorach Muzeum Śląska Cieszyńskiego trafił na prześwietlenie. W połowie ubiegłego tygodnia do Szpitala Śląskiego zawieziona została zmumifikowana ręka mumii. W specjalnym kuferku pod zamknięciem bezcenną dłoń przetransportował osobiście dyrektor Marian Dembiniok.

Zabandażowany eksponat został ułożony pod „okiem” supernowoczesnego rentgena.

- *Jestem ogromnie ciekawy, co skrywa ta dłoń mająca co najmniej półtora tysiąca lat* - niecierpliwił się **Mariusz Makowski**, historyk z cieszyńskiego muzeum, pomysłodawca całej akcji. Lekarka **Renata Sokal** - kierownik pracowni diagnostyki obrazowej i **Grażyna Szturc** - technik RTG, ułożyły dłoń we właściwej pozycji i po chwili na ekranie pojawiły się kości szczupłych palców. Prześwietlenie powtarzane było kilkakrotnie.

- *To prawdziwa ręka, w dodatku zdrowa, bez złamań. Ma wszystkie kości śródręcza, ale brakuje jej kości nadgarstka. Kciuk jest oddzielnie, nie zrosnięty z pozostałą częścią dłoni. Ktoś fachowo tę dłoń oderwał od całej ręki. Jej delikatność i smukłość wskazuje, że może to być dłoń kobieca* - dzieliła się spostrzeżeniami dr R. Sokal. - *Jest to badanie niezwykle, bo ręki mumii jeszcze tutaj nie mieliśmy i inne niż zazwyczaj, bo... pacjent się nie porusza* - stwierdziła G. Szturc.

Dłoń, przypomnijmy, znajdowała się w kolekcji ks. Leopolda Szersznika, założyciela cieszyńskiego muzeum. - *Szersznik chyba uratował ją z jakiejś apteki, bo ponad dwieście lat temu rozwinięty był nielegalny handel mumiami. Proszkowano je i sprzedawano jako lekarstwo dobre na rozmaite choroby* - wyjaśnia M. Makowski.

Rentgen pokazał, że pod bandażami nie było schowanych żadnych amuletów. - *Szkoda, bo byłaby to sensacja* - żałował M. Dembiniok. Zmumifikowana dłoń trafia z powrotem na ekspozycję. Muzealna dokumentacja wzbogaciła się o cyfrowo wykonane zdjęcia zapisane na płycie kompaktowej. Kilkadziesiąt złotych za to badanie i cyfrowe fotki zapłaciło muzeum ze swojej kasy.

- *To był dopiero pierwszy krok. Następnym będą badania paleoarcheologiczne, czyli DNA i struktury tkanki. Wiek określić może badanie rozpadu węgla C14. Za jakiś czas poprosimy Zakład Medycyny Sądowej albo Szpital Uniwersytecki w Krakowie o taką pomoc* - mówi M. Makowski.